

Dziadku ratuj! Potrzeba 60 tysięcy złotych!

data aktualizacji: 2019.01.28 autor:



Starsze małżeństwo z gminy Maków padło ofiarą oszustów. Stracili 30 tysięcy złotych. Oszczędności zbierane przez 10 lat. Pan Franciszek sam nie może uwierzyć, że dał się tak oszukać. Metoda „na wnuczka” to najbardziej znany sposób, niestety wiele zbiegów okoliczności spowodowało, że on i jego żona zdecydowali się dać pieniądze.

- Do mnie też dzwonili - mówi sąsiadka oszukanych. - Ale zaczęło się od tego, że kobieta powiedziała, że jest moją kuzynką Anią, a ja nie mam w rodzinie żadnej kuzynki Ani, więc rozmowa się szybko skończyła.

Tego samego dnia, około południa, telefon zadzwonił w domu małżeństwa G. (ze względu bezpieczeństwa nie podajemy pełnego nazwiska - przyp. redakcji.). Kobieta powiadomiła pana Franciszka, że wnuczka miała wypadek, potrafiła kobietę, która jest w bardzo ciężkim stanie i pilnie potrzebuje pieniędzy na adwokata, podała kwotę - 60 tysięcy złotych.

- Powiedziałem wtedy, że nie dam pieniędzy dopóki nie porozmawiam z wnuczką - relacjonuje

zdarzenia mężczyzna.

„Kiedy telefon zadzwonił usłyszałem głos wnuczki. Był identyczny. Płakała. Prosiła, żebym dał pieniądze. Powiedziałem, że nie mam tyle, że mogą dać 30 tysięcy złotych, wtedy ta moja „wnuczka” zaczęła jeszcze bardziej rozpaczać. Dziadziusiu ratuj - mówiła.

Pytała jeszcze - nie znajdziesz więcej? Powiedziałem, że nie. Rozmowa się przerwała.

Telefon dzwonił jeszcze kilka razy, ale pan Franciszek nie usłyszał już „wnuczki”. Starsi państwo przeżywali koszmar. Ich prawdziwa wnuczka jest w ciąży, a wcześniej dwukrotnie poroniła, więc bardzo się o nią bali. Tym bardziej, że podczas jednej z rozmów telefonicznych usłyszeli, że potrącona kobieta zmarła. Zdecydowali się przekazać pieniądze. Usłyszeli dokładną instrukcję.

- Kazali mi podpisać kopertę imieniem i nazwiskiem, zapakować do niej pieniądze i wyjść do furtki - opowiada. - Wyszedłem z tą kopertą. W furtce stała młoda kobieta. Wzięła ode mnie pieniądze, powiedziała, żeby nigdzie nie dzwonić do 20, bo inaczej wnuczka zostanie w więzieniu.

Żona pana Franciszka chciała zadzwonić do wnuczki, ale mąż jej odradzał. W końcu po kilku godzinach niepewności kobieta zdecydowała się zadzwonić do zięcia. - Kiedy okazało się, że zięć o niczym nie wie, zaczęłam mu wszystko opowiadać - mówi kobieta. - Zięć zadzwonił do wnuczki i okazało się, że jest w szpitalu na badaniach.

To w tym momencie świat stanął na chwilę, bo starsi państwo uświadomili sobie, że padli ofiarą oszustów. - Pani wie, tyle razy oglądaliśmy o takich rzeczach programy w telewizji - przyznaje kobieta. - Zawsze się dziwiliśmy, że można dać się tak oszukać...

- A teraz sami daliśmy im tyle pieniędzy - dodaje smutno pan Franciszek. - Odkładaliśmy 10 lat, chcieliśmy dom ocieplić.

Beata Pierzchała

Jak zachowywać się podczas podejrzanej rozmowy telefonicznej?

Zachowaj ostrożność jeżeli rozmowa telefoniczna schodzi na tematy rodzinne. Szczególnie, kiedy dzwoniący prosi o pieniądze. Nie wykonuj jego poleceń. Natychmiast zadzwoń pod nr alarmowy 112. Nie mów nikomu o kwocie oszczędności jakie posiadasz i gdzie je przetrzymujesz - najlepiej nie przetrzymuj ich w domu.

Zadzwoń do innego członka rodziny i upewnij się, czy osoba, która prosiła o pomoc, faktycznie jej potrzebuje.

Nigdy nie przekazuj pieniędzy obcym osobom! Po pieniądze fałszywy krewny podsyła w swoim imieniu innego oszusta.